



Czas na odpoczynek, kierownika Nerowski!

data aktualizacji: 2024.06.12



- Co będę teraz robił? Przede wszystkim chce wynagrodzić mojej żonie, Basi, te 25 lat częstej nieobecności, wyjazdów, treningów itd. Przy okazji tego artykułu chciałem jej bardzo podziękować za wyrozumiałość i wytrwałość, jakie okazywała mojej pasji i pracy przez te ostatnie ćwierć wieku - mówi w rozmowie z nami Bogdan Nerowski. Popularny „Kiero” właśnie zakończył pracę na stanowisku kierownika drużyny piłkarskiej GKS Wikielec, a wcześniej pełnił tę funkcję w Jezioraku Iława i Unii Susz.

Jeden z **symboli piłki nożnej** na Pojezierzu Iławskim, **osoba znana i lubiana**. I to w wielu klubach i miejscowościach. W trzech z nich pracował, już na emeryturze, jako **kierownik drużyny piłkarskiej**. Losy **Bogdana Nerowskiego** tak się ułożyły, że przygodę z tym fachem zakończył w **GKS-ie Wikielec** i to akurat meczem, który decydował o utrzymaniu zespołu trenera **Damiana Jarzembowskiego** w III lidze.

Zanim zespoły **Gieksy** i **Concordii Elbląg** rozpoczęły sobotni pojedynek, to najpierw odbyła się **miła uroczystość pożegnania kierownika Nerowskiego**. Na chwilę każdy zapomniał o tym, że zaraz GKS walczyć będzie o ligowy byt. Wszak „**Kiero**” zasługiwał na pożegnanie bez stresu. Zespół z

Wkielca pewnie wygrał i utrzymał się w lidze. A nasz bohater ze spokojem i **poczuciem dobrze wypełnionego obowiązku** mógł udać się na sportowy odpoczynek. I twierdzi, że **to już basta!**

Pod artykułem publikujemy **nagranie wideo** z pożegnania Bogdana Nerowskiego przez **Gminny Klub Sportowy**.

Rozmawiając z Leszkiem Dudkiewiczem...

Może mało kto o tym wie, ale Bogdan Nerowski nie pochodzi z Iławy czy okolic, tylko z **Wejherowa**. A o tym, że jego pierwszą dyscypliną sportu była **piłka ręczna**, a nie nożna, też wiedzieliście? By my nie. Ale już wiemy.

Bogdan najpierw przeprowadził się wraz z rodziną z **Wejherowa do Prątnicy** (gmina Lubawa, powiat iławski). To tu spędził swoją całe zawodowe życie. Nerowski był **nauczycielem wychowania fizycznego**, a następnie - **dyrektorem** szkoły podstawowej w tej miejscowości. W **1985 roku**, gdy pobudował już dom w **Iławie**, przeprowadził się nad Jeziorak, ale do pracy dalej jeździł do Prątnicy.

Już będąc na emeryturze zaczął parąć się pracą **dziennikarza sportowego**. W **1999 roku** jechał wraz z II-ligowym wówczas **Jeziorakiem Iława** na wyjazdowy mecz do jednej z drużyn z **Podlasia** (Wyszków, Wysokie Mazowieckie, Białystok - teraz już nie ma to znaczenia).

- Podczas przerwy w podróży podszedłem do **Leszka Dudkiewicza**, ówczesnego trenera zespołu. Widziałem, że coś tam pisze. Zapytałem, czy mogę pomóc. Tak właśnie zostałem **po raz pierwszy w życiu** kierownikiem zespołu piłkarskiego i to z mojej Iławy. Ta przygoda trwała około **15 lat**, do momentu, aż IKS jako taki przestał na chwilę istnieć

- mówi Nerowski.

Kwestią oczywistą jest, że sam opis tego co Nerowski przeżył wraz z drużyną z ulicy Sienkiewicza przez te wszystkie lata zająłby mnóstwo miejsca. Książka? Spokojnie! Może kiedyś do tego wrócimy. Teraz rzuciliśmy tylko jedno zagadnienie: **najbardziej pamiętny, spektakularny moment** w Jezioraku to...

- **Baraże! Wspaniałe baraże z Unią Tarnów o ponowny awans do II ligi. Co to były za mecze!** W Tarnowie przegraliśmy **0:1**. W rewanżu przy ul. Sienkiewicza wygraliśmy **1:0**, a więc potem była dogrywka. Ta jednak nic nie rozstrzygnęła. O awansie decydowały zatem **karne**, w których **swoją historię napisał nasz bramkarz**

Tomasz Staniszewski. Co on wówczas wyprawiał w bramce! „Stanicha” przeszedł do historii Jezioraka, Jeziorak awansował, a ja mam **piękne wspomnienia** do dziś

- przyznaje Nerowski.

Iława - Susz - Wikielec

Po Jezioraku i jego upadku popularny „Kiero” miał pauzę w pełnieniu funkcji kierownika zespołu piłkarskiego. Potem trafił jednak do **Unii Susz**, gdzie trenerem był **Jarosław Płoski**. A były zawodnik Jezioraka wiedział, że odpowiedzialną rolę kierownika warto powierzyć właśnie znajomemu z czasów IKS-u.

- Kierownik musi o wszystkim pamiętać, liczyć kartki, sprawdzać i dbać o sprzęt, zajmować się często logistyką itd. Trzymać też trochę zespół w ryzach, być momentami wychowawcą, zwłaszcza dla młodszych zawodników. **Zadań jest naprawdę dużo.** Podobało mi się jednak to

- ocenia Nerowski.

Wraz z Płoskim zwiedził w sumie aż **trzy kluby** - wszystkie, w których był odpowiedzialny za zespół. Był to zatem Jeziorak, Unia Susz, z którą nawet mogli awansować do III ligi, jednak ostatecznie bez happy endu, a także **GKS Wikielec**, czyli **ostatni przystanek „Kierusia”**.

Co do Unii - to właśnie w **Suszu poznał** się na dobre (bo na pewno nie na złe) z **Krzysztofem Bączkiem**, prezesem KS Unia, a potem GKS-u Wikielec. Ich wspólna droga piłkarska trwała zatem **blisko 10 lat**. Ba! Gdy Bączek odchodził z Susza do Wikielca, to tę samą trasę i cel obrał także Nerowski.

Gdy w niedzielę rozmawiałem z prezesem Bączkiem o tym co było i co będzie w „Gieksie”, to zagadnąłem też o pożegnanie „Kiera”, o to, że będę pisał o tym artykuł.

- To proszę koniecznie napisać, że ja mogę o Bogdanie mówić tylko i wyłącznie w superlatywach! Podobnie zresztą jak pewnie wszyscy, którzy mieli **przyjemność go poznać i z nim współpracować**

- powiedział natychmiast szef „Gieksy”. A pan Bogdan, w rozmowie z nami, powiedział, że

współpraca z prezesem Bączkiem to była prawdziwa przyjemność.

Przez te lata Nerowski był kierownikiem zespołów, w których grali tacy piłkarze jak wcześniej wymieniony **Płoski**, ale też **Wojciech Tarnowski**, **Sławomir Świącki**, **Remigiusz Sobociński**, **Paweł Pasik**, **Arkadiusz Klimek** itd., a następnie choćby **Arkadiusz Kuciński** i całe kolejne pokolenie „**Jeziorowców**” itd. Słowem – bez wątpienia jedni z najlepszych piłkarzy Jezioraka w jego historii (oczywiście, tych wszystkich zawodników jest więcej niż w tym tekście, tu też powstałaby istna „**litania**” nazwisk).

W tym czasie był oparciem dla **10. trenerów** (ww nazwiska będą się powtarzać) i ich drużyn. Był to zatem **Leszek Dudkiewicz**, a także – bez zachowania kolejności chronologicznej - **Jerzy Jastrzębowski**, **Marek Czachorowski**, **Jarosław Płoski**, **Marek Witkowski**, **Zbigniew Kieżun**, **Wojciech Tarnowski**, **Łukasz Suchocki**, **Piotr Zajączkowski** i ostatni, **Damian Jarzembowski**.

Teraz jednak czas na odpoczynek – kierownik już jakiś czas temu podjął decyzję, że czas kierownikowania się właśnie zakończył. Wraz z ostatnim meczem sezonu 2023/24 **przeszedł na zasłużoną, sportową emeryturę**.

A co też emeryt od 1999 roku będzie teraz robił, już na emeryturze sportowej?

- Co będę teraz robił? Przede wszystkim **chce wynagrodzić mojej żonie, Basi, te 25 lat częstej nieobecności, wyjazdów, treningów** itd. Przy okazji tego artykułu **chciałem jej bardzo podziękować za wyrozumiałość i wytrwałość**, jakie okazywała mojej pasji i pracy przez te ostatnie ćwierć wieku

- mówi bohater tej publikacji.

Gdy już wychodzę z jego przydomowego ogródka, **Bogdan Nerowski** rzuca jeszcze na koniec to samo, co powiedział na do widzenia piłkarzom GKS-u.

- Przez tyle lat poznałem tylu piłkarzy. I jedno wiem na pewno – **o dobrym graczu nie świadczy to, co potrafi zrobić nogami, tylko to, co ma w głowie**. Mądry piłkarz **zawsze wie co ma zrobić na boisku**

- rzuca na koniec.

Miłego odpoczynku, panie Bogdanie!

kontakt@infoilawa.pl

Źródło: <https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/74866-czas-na-odpoczynek-kierownika-nerowski>